Cena 6 hal.

Nr. 535. Kraków, Piątek 22. Października 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 2064.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zagraniczne ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, — Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 22. października.

Urzędowo donoszą d. 21. października

Wschodni teren.

Na zachód i południowy zachód od Czartoryska także wczoraj przez cały dzień walczono gwałtownie.

Na południowy wschód od Kulikowic odparły austro-węgierskie wojska gwałtowne rosyjskie ataki.

We wczorajszych walkach nad Styrem wzięto 1300 jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Koło Nowoaleksińca przeszkodzono dziś rano atakowi nieprzyjacielskiemu.

Zresztą nic nowego.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 22. października.

Urzędowo donoszą d. 21. października

Na całym froncie południowo-zachodnim są w toku walki w wielkim stylu.

W Tyrolu załamały się wczoraj na naszych mocnych stanowiskach liczne silne ataki Włochów.

Tak odparły nasze wojska na płaskowzgórzu Vielgereuth ubiegłej nocy sześć ataków. Wczoraj przez cały dzień spotkał ten sam los trzy razy szturmującego nieprzyjaciela; to samo spotkało dziś w nocy atak nieprzyjaciela, wykonany bardzo znacznemi siłami.

Także w Dolomitach odparto nowe włoskie ataki na Coldilana, na Montesief i przy moście granicznym na południe od potoku Schluder.

Nieprzyjaciel, który na tym obszarze już szereg dni naciera, nie zdołał nigdzie nawet najmniejszego sukcesu osiągnąć.

Na grzebieniu karnijskim został na zachód od jeziora wołajskiego odparty atak włoskich wojsk alpejskich.

Na Pobrzeżu wzmógł się nieprzyjacielski ogień działowy do największej gwałtowności i trwał przez cały dzień.

Wykonane na cały front Soczy próby zbliżenia się nieprzyjacielskiej piechoty i wojsk technicznych spełzły na niczem w naszym ogniu piechoty i karabinów maszynowych.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

W Serbii.

Wiedeń, 22. października.

Urzędowo donoszą d. 21. października

Nasze wojska wmaszerowały do Szabaczu.

Równina Maczwy została przez nieprzyjaciela opróżnioną.

Armia jenerała Koevessa i prące z obu stron Morawy niemieckie wojska posuwają się w ścisłej łączności coraz głębiej na serbskiem terytoryum.

Z austro-węgierskich wojsk jenerała Koevessa posunęła się zachodnia grupa do wyżyn Kolubary i aż do terenu u ujścia Turji.

Natomiast wschodnia grupa przekroczyła wśród walk na południe od Grocka nizinę Raiji.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Wojna bułgarsko-serbska.

Wiedeń, 22. października.

Urzędowo donoszą d. 21. października 1915 r.:

Bułgarzy zajęli między Zajeczarem a Knjażewaczem dolinę Timoku i zbliżyli się od wschodu do Pirotu do głównych fortów na odległość strzału armatniego.

Jedna z ich armii wywalczyła wojskami przedniemi wejście w kotlinę Kumanowa i w dolinę Wardaru.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Agencya Milli. Główna kwatera podaje do wiadomości:

Front dardanelski: W odcinku Anafort a artylerya nasza ostrzeliwała wojska nieprzyjacielskie zajęte robotą około szańców i zbombardowała koło Kirecztepe nieprzyjacielską łódź torpedową.

W nocy z 18. na 19. przed Ariburnu ogień naszej artyleryi skrzydła lewego zmusił do milczenia nieprzyjacielską łódź torpedową, ostrzeliwującą bezskutecznie nasze prawe i lewe skrzydło.

Łódź musiała przerwać bombardowanie i cofnąć się.

W odcinku Sed-Il-Bar chwilami wzajemny ogień artyleryi i rzucanie bomb.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 22. października.

Wielka główna kwatera ogłasza, 21. października 1915 r.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Na północny wschód od Mitawy zdobyliśmy brzeg Dźwiny od Borkowic aż do Bersemünde. Dotychczasowy łup tutejszych walk wynosi na ogół 1725 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

Na wschód od Baranowicz odparto kontratakiem atak rosyjski.

Grupa jenerała Linsingena:

W okolicy Czartoryska walki lokalne przybrały większe rozmiary.

Przed wielką przewagą musiano część naszej tamże walczącej dywizyi niemieckiej cofnąć na stanowiska w tyle, przyczem stracono kilka dział, które do ostatka wytrwały na stanowisku. Kontratak w toku.

Zachodni teren.

Żadnych nadzwyczajnych wydarzeń.

Bałkański teren.

Wojska sprzymierzone na całym froncie posuwają się naprzód za powoli cofającym się nieprzyjacielem.

Serbów wyparto w kierunku na południe z silnie umocnionego stanowiska na południe i wschód od Ripanji.

Nasze straże przednie osiągnęły linię Stepojewacz—Leskowacz—Baba. Na zachód od Morawy wojska niemieckie posuwają się naprzód poprzez Selewacz—Saraorezi, na wschód rzeki poprzez Vlaskido, Rasanacz i na Ranowacz.

Wojska bułgarskie walczą koło Negotina.

Dalej na południe osiągnęły one drogę Zajecar—Kniażewacz.

Naczelne kierownictwo armii.

(Miejscowości: Stepojewacz, Leskowacz, Baba; Selewacz, Saraorczi, Vlaskido; Rasanacz i Ranowacz leżą prawie wszystkie na tymsamym równoleżniku 44½ p. sz. między Kolubarą a Pekiem. Ich oddalenie od Dunaju ku południowi wynosi mniejwięcej 28 km.

Na Bałkanie.

Król na froncie.

Sofja (T. B.), Ag. Bułgarska. Król Ferdynand udał się na front. Był obecny przy walce artyleryi przed silnem stanowiskiem Stracin, którego zajęcie otwiera drogę do Kumanowa.

Manifest króla Ferdynanda.

Sofia (T. B.). 14. bm. Spóźnione. Manifest wojenny króla brzmi:

Bułgarzy!

Wszyscy jesteście świadkami niesłychanych wysiłków, jakie podczas całego roku od wybuchu wojny europejskiej czyniłem, by utrzymać na Bałakanie pokój, a spokój dla naszego kraju. Ja i rząd mój staraliśmy się urzeczywistnić ideały narodu bułgarskiego w drodze przestrzeganej dotąd neutralności. Obie grupy wielkich mocarstw wojujących znają wielką krzywdę wyrządzoną nam przez podział Macedonii. Obie strony wojujące zgadzają się w tem, że Macedonia w swojej większej części należeć musi do Bułgaryi. Tylko nasz wiarołomny sąsiad Serbia pozostała niewzruszoną wobec rad udzielanych jej przez jej przyjaciół i sprzymierzeńców. Serbia nie myśląc słuchać rad, w swojej namiętności i chciwości zaatakowała nasz własny teren, a waleczne wojska nasze musiały dla obrony naszej ziemi ojczystej pociągnąć do walki.

Bułgarzy!

Ideały narodowe nam drogie były wyłącznym powodem, który mnie w r. 1912. zmusił powołać naszą waleczną armię do walki, w której armia ta rozwinęła sztandar wolności i skruszyła jarzmo. Nasi sprzymierzeńcy serbscy byli następnie głównym powodem, żeśmy stracili Macedonię. Wyczerpani i znużeni, ale nie pobici musieliśmy znowu zwinąć nasze chorągwie aż nadejdą lepsze czasy.

Czasy te przyszły prędzej niż tego oczekiwać mogliśmy. Wojna europejska zbliża się ku swemu końcowi. Zwycięskie wojska mocarstw centralnych stoją na ziemi serbskiej i znajdują się w szybkim pochodzie naprzód.

Powołuję zbrojny naród bułkarski do obrony ziemi ojczystej, skalanej przez sąsiada wiarołomnego i do oswobodzenia naszych ujarzmionych braci z pod jarzma serbskiego. Sprawa nasza jest słuszna i uświęcona.

Rozkazuję więc naszej walecznej armii, by wygnała nieprzyjaciela z granic królestwa, by zniszczyła wiarołomnego sąsiada i oswobodziła naszych pod jarzmem serbskim jęczących braci z ich cierpień. Walczymy przeciw Serbii razem z walecznemi armiami mocarstw centralnych. Oby żołnierz bułgarski kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa **naprzód.**

Niech Bóg błogosławi naszej broni.

Manifest podpisany jest przez króla, a asygnowany przez wszystkich ministrów.

Odznaczenie króla Ferdynanda.

Sofia. (T. B.) 16 bm. Spóźnione: Agencya telegraficzna bułgarska dowiaduje się, że cesarz Wilhelm nadał królowi Ferdynandowi i krzyż żelazny I i II klasy.

Manifest cara Mikołaja.

Petersburg. (T. B.) Edykt carski powiada: Podajemy wszystkim naszym wiernym poddanym do wiadomości, że zdrada Bułgaryi w sprawie słowiańskiej, przygotowywana wiarołomnie od początku wojny, jednak wydająca się niemożliwością, stała się faktem. Wojska bułgarskie zaatakowały naszych wiernych sprzymierzeńców Serbów, którzy walczą przeciw o wiele silniejszemu nieprzyjacielowi. Rosya i wielkie mocarstwa z nami sprzymierzone starały się powstrzymać rząd Ferdynanda Koburskiego od tego fatalnego kroku. Urzeczywistnienie dawnych żądań narodu bułgarskiego co do przyłączenia Macedonii do Bułgaryi zapewnione było na drodze innej, odpowiadającej interesom słowiańszczyzny. Lecz tajne obrachowania i interesy podszepnięte przez Niemcy oraz nienawiść bratobójcza względem Serbów wzięły górę. Bułkarya wyznająca naszą wiarę, dopiero co wyzwolona z pod niewoli tureckiej przez miłość braterską i krew narodu rosyjskiego, stanęła otwarcie po stronie nieprzyjaciół wiary chrześcijańskiej i słowiańszczyzny. Naród rosyjski patrzy z bólem na zdradę Bułgaryi. Z rozkrwawionem sercem dobywa miecza przeciw Bułgaryi i oddaje los zdrajców sprawy słowiańskiej pod słuszną karę bożą.

Rozkaz generalissimusa Jckowa.

Sofia (T. B.). 14. bm. Ag. Bułg. Spóźnione. [illegible]ralissimus wydał do armii rozkaz dzienny, w którym podnosi wzniosłe zadanie, jakie ma wypełnić armia bułgarska, by uwolnić braci cierpiących pod jarzmem serbskiem i urzeczywistnić przyłączenie do Królestwa ziemi, przekazanej przez ojców. Rozkaz kończy słowami: Dziś lub nigdy jest chwila do urzeczywistnienia marzeń naszych przodków. Idziemy do walki nie po to, żeby nakładać innym kajdany, lecz by kajdany kruszyć, walka nasza nie jest walką zdobywczą, lecz oswobadzającą. Niech żyje król nasz, ukochany najwyższy wódz, niech żyje wielka zjednoczona Bułgarya!

Szybkie sukcesy bułgarskie.

Berlin (T. B.). „Vossische Ztg." przypomina zapał, jaki z wiosną wywołało u mocarstw ententy wystąpienie Włoch przeciw Austro-Węgrom i stwierdza, że obecnie w jesieni zapał ten rozwiał się. Jakże wygląda czyn Włoch w porównaniu z czynem Bułgaryi! Mała Bułgarya załatwia zadanie wojskowe w jak najkrótszym terminie. Wochy już od pół roku daremnie starają się posunąć naprzód.

Nadzieje czwórporozumienia.

Turyn. (T. B.) „Stampa" dowiaduje się z Paryża: Siły Francyi skoncentrowane na dworcu w Strumicy wyruszą naprzód dopiero wtedy, gdy dana będzie rękojmia pewnego sukcesu i gdy nadejdą dostateczne kontyngenty wojsk, co jednakże nie może nastąpić przed upływem kilku tygodni. We Francyi pokładają oprócz tego nadzieję w to, że Serbia zręcznie wycofa się w stronę południowo-zachodnią i nadto w nieostrożności, z jaką Bułgarya rozwinęła zbytnio swój front, w końcu w niepogodzie.

Zaprzeczenie bułgarskie.

Sofia. (T. B.) Ag. tel: bułgarska donosi: Jesteśmy upełnomocnieni w formalny sposób zaprzeczyć doniesieniu prasy czwórporozumienia, rozpuszczonemu z Salonik, jakoby wojska francusko-angielskie zajęły Strumicę. Wiadomość ta jest nawskróś nieprawdziwą. W walkach stoczonych przez niewielkie oddziały bułgarskie w obszarze Walandowo nieprzyjaciel wszędzie został pobity i nie zdołał się zbliżyć ani o krok ku granicy bułgarskiej.

W Salonikach.

Paryż (T. B.). „Temps" dowiaduje się, że wojska francuskie i angielskie wylądowują bez przerwy w Salonikach. Ponieważ linia kolejowa jest niedostateczną dla transportów wojska wysyła się wielkie masy wojska pospiesznymi marszami na północ.

Zamiary Czarnogóry.

Paryż (T. B.). Osobistość przebywająca w towarzystwie czarnogórskiego następcy tronu, który bawi dla wypoczynku na Riwierze oświadczyła współpracownikowi „Matina", że Czarnogóra chce sobie w tej wojnie zapewnić ostateczne posiadanie Skutari i nie odda już tego miasta.

Z Rosyi.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej. Biuletyn rosyjskiego sztabu generalnego z 19. b. m.

W okolicy Rygi prawie na całym froncie zacięta walka. W dół od Mitawy nad rzeką Aa udało się Niemcom obsadzić wieś Kisz. 9 km. na północny zachód. Na północny zachód od Mitawy nad koleją walka trwa dalej. Ogień artyleryi wzmaga się bardzo w obszarze na północ od kolei Mitawa—Neugut. Niemcom udało się zyskać na terenie ku północy. Na niektórych punktach ogień artyleryi przybrał nadzwyczajne rozmiary. Na froncie jeziora Demen i jeziora Dryświaty i dalej na południe aż do Prypeci niema zmiany. Odniesiony wczoraj nad środkowym biegiem Styru sukces został przez nasze wojska dobrze wyzyskany. W walce na północ od Rafałówki przy folwarku Zaladino wzięliśmy wiele jeńca i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Miasto Czartorysk wzięte zostało nagłym atakiem. Atakiem na skrzydło nieprzyjaciela udało się wziąć do niewoli przeszło 700 żołnierzy pułku grenadyerów imienia następcy tronu nr. 1 z 38. oficerami i komendantem 3. batalionu, zdobyliśmy przytem 9 dział i miotaczy min. W rozgoryczeniu wywołanem przez to, że nieprzyjaciel używał kul eksplodujących, ogromną liczbę Niemców wyż wymienionego pułku zabito bagnetami. Pościg trwa dalej. Wskutek nowego naszego ataku koło Nowosiółki nad Styrem poniżej Czartoryska Niemcy i Austryacy przeszli do ucieczki. Wojska nasze zajęły wsie Budka i Rudka 10 km. na zachód od Czartoryska i wzięły wielu jeńców, zdobyły też karabiny maszynowe w ilości jeszcze nie ustalonej. Zeznania jeńców wziętych wczoraj koło Nowosiółki stwierdzają, że znajdują się wśród nich dwie kompanie niemieckiego pułku piechoty nr. 41 z ich dowódcami. — Krwawa walka zbliska koło wsi Komarowa na lewym brzegu Styru powyżej Nowosiółki i koło wsi Bogusławki na północny zachód od Deražna zakończyły się dla nas korzystnie. Szczegóły będą jeszcze ustalone.

Świadectwem wprawnego kierownictwa naszych wojsk i osiągniętych przez nie rezultatów są następujące okoliczności: Wojska, które ogółem wzięły do niewoli 50 oficerów i 1900 żołnierzy i zdobyły 6 karabinów maszynowych, wiele broni i amunicyi, same straciły tylko jednego oficera i 50 żołnierzy.

Dnia 20. października. Na drodze koło Olaj 21 km. na północny wschód od Mitawy walka trwa dalej. W lesie na wschód od drogi walka toczy się w kilku miejscach. Nasze samoloty zjawiły się wczoraj ponad dworcem we Friedrichstadt i obrzuciły kilku tuzinami bomb budynek stacyjny i wagony. W okolicy Dźwińska na drodze Dźwińsk—Nowo Aleksandrowsk podjęli Niemcy atak, któryśmy odparli ku jezioru Meden. Na północ od jeziora Bogińskiego zaatakowali nas Niemcy koło Murmiszek, lecz odparliśmy ich. Na lewym brzegu Styru wojska nasze ścigały dalej nieprzyjaciela, który cofał się w nieładzie i rozprószył się w lasach. Po potyczce zajęliśmy fort na północ od wsi Mulczyce, 18 km. na północ od Rafałówki. Przy wsi Sobieszczyce nad Styrem, 3 km. na północ od Rafałówki, odparliśmy atak nieprzyjaciela, znów wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe. Dodatkowo donoszą, że wśród pojmanych wczoraj oficerów 1. pułku grenadyerów oprócz komendanta batalionu znajduje się także jego adjutant i 7. komendantów kompanii. Wśród wziętych dział jest baterya o 4. haubicach z pełną amunicyą.

Na Zachodzie.

Choroba Asquitha.

Londyn (T. B.). Doniesienie Biura Reutera. O stanie zdrowia Asquitha wydano biuletyn, według którego chory przepędził noc dobrze i nastąpiło polepszenie, jednakże chory nie może jeszcze opuszczać mieszkania.

Narady w Londynie.

Londyn. (T. B.) „Times“ donosi, że wczoraj popołudniu dwa razy zebrała się rada ministrów, by wysłuchać sprawozdania członków komisyi wojennej gabinetu. Francuski minister wojny Millerand wraz z sekretarzem i ambasadorem Cambonem wzięli udział w posiedzeniu.

Czwórporozumienie a Grecya.

Paryż (T. B.). Sprawozdawca „Information“ z Saloniki donosi, że dla mocarstw sojuszowych jest nieodzowną koniecznością postępować z Grecyą w sposób kategoryczny. Musi się także uzyskać wpływ na naród, który codziennie bardziej oddala się od sojuszowców. Obecnie 60 proc. ludności w Salonikach jest przyjaźnie usposobione dla Niemców.

Udział Włoch.

Kopenhaga (T. B.). Z Paryża donoszą: W głównej kwaterze rosyjskiej sądzą, że współdziałalanie Włoch w wojnie przeciw Bułgaryi ograniczy się do współdziałania w blokadzie wybrzeża bułgarskiego.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 21. października 1915

500 rocznica domu Hohenzollernów.

Berlin (T. B.). Z okazyi rocznicy 500 panowania domu Hohenzollernów wszystkie budynki publiczne i wiele prywatnych są przystrojone w chorągwie. Król saski Fryderyk August i król bawarski Ludwik wystosowali do cesarza telegramy gratulacyjne, na które cesarz odpowiedział telegramami, dającymi między innemi wyraz nadziei zwycięstwa słusznej sprawy.

Ofiary na bułgarski Czerwony Krzyż.

Wiedeń (T. B.) Za pozwoleniem Cesarza arcyksiążę Franciszek Salwator objął protektorat nad austryackim, komitetem niesienia pomocy dla bułgarskiego Czerwonego Krzyża. Cesarz równocześnie przekazał komitetowi 25.000 K., zaś równą sumę przeznaczył na akcyę niesienia pomocy, podjętą na Węgrzech. Panujący książę Jan II Lichtenstein ofiarował na bułgarski Czerwony Krzyż 20.000 K.

Ataki samolotów.

Lyon (T. B.). „Progress“ donosi: z Belfortu, że miasto było w niedzielę bombardowane przez niemieckie samoloty. Jeden mechanik i żołnierz zginęli, a kilka osób odniosło zranienia.

„Nouvelliste“ donosi z Nancy, że miasto zostało w piątek przez niemieckich lotników obrzucone bombami. Te ataki powietrzne były powodem ataku przedsięwziętego z zemsty przez francuskich lotników na Trewir. (O tem donieśliśmy już w środę 20. bm. Przyp. Red.).

Trzecia pożyczka wojenna.

Doniesienia dzienników z Wiednia, Budapesztu, Pragi i innych stołecznych miast Monarchii stwierdzają, że udział publiczności w zgłoszeniach na trzecią pożyczkę wojenną z dniem każdym rośnie tak, iż nietylko sfery najzamożniejsze, ale także i mniej zasobne w miarę swojej możności zgłoszenia czynią. Według doniesienia „N. Fr. Presse“ już dzisiaj można przyjąć za pewnik, że ostateczny wynik subskrypcyi będzie bardzo pomyślny. W samym Wiedniu suma zgłoszeń do dnia 20. bm. **wynosiła 60,000.000 koron,** a już w najbliższych 24. godzinach podniosła się znacznie wobec zapowiedzianych zgłoszeń z prowincyi, zwłaszcza ze strony kas oszczędności i towarzystw akcyjnych. W zgłoszeniach biorą także udział większe banki i przedsiębiorstwa przemysłowe z Rzeszy niemieckiej. Tak np. „Niemiecki Bank w Berlinie“ i „Drezdeński Bank w Berlinie“ zgłosiły oba po 500.000 koron. Następca tronu Karol Franciszek Józef wziął udział w pożyczce austryackiej i osobno węgierskiej z kwotą po 500.000 koron.

Wysokie kwoty zgłosili również marszałek polny arcyksiążę Fryderyk i arcyksiążę Karol Albrecht.

„Galicyjskie akcyjne Towarzystwo naftowe“ podpisało udział w wysokości 1,000.000 koron.

Zgłoszenia w Tryeście wynosiły w pierwszych sześciu dniach okrągło 33.000.000 koron.

W Pradze odbyło się na zaproszenie prezydyum miasta pod przewodnictwem Dra Grosza zebranie przedstawicieli rady miejskiej, czeskich zakładów bankowych i prasy, gdzie powzięto uchwały w sprawie rozpowszechnienia pożyczki wśród ludności.

Na Węgrzech biorą udział w pożyczce prócz osób i instytucyi prywatnych, także i gminy miejskie i wiejskie. W ostatnim dniu przystąpiła np. gmina miasta Debreczyna z kwotą 7,000.000 koron.

Wiedeń. (T. B.) Arcyksiążę Stefan subskrybował trzecią pożyczkę wojenną w wiedeńskim Banku związkowym w filii Bielsk—Biała 400.000 K, w innych bankach w Białej 600.000 K, razem 1 milion K.

W Belgradzie.

Znany korespondent wojenny wiedeńskiej „Reichspost“: Kirchlehner donosi z głównej kwatery prasowej:

Miasto i twierdza Belgrad zostało wzięte w ramach ogólnych operacyi przeciw Serbii przez śmiało podjęte posunięcie, które przeciwnika zaskoczyło, i przysporzyło nie mało sławy tym, którzy czynu tego dokonali.

Na szerokim froncie Serbowie trzymani poszczególnymi wypadami i ostrzeliwaniem w szachu, uważali czynione przeciw Belgradowi przygotowania za demonstracyę, i to tem bardziej, że Belgrad osłonięty jest z trzech stron potężnemi rzekami, a miejsca przeprawy leżą w obrębie działania ognia działowego. Trzymali więc swe wojska dalej w głębi, pozostawiając ochronę brzegu słabszym siłom. Obrona odcinka Belgradu powierzoną była generałowi Żivkoviczowi, dawnemu ministrowi wojny, reorganizatorowi serbskiej armii i dowódcy wyprawy na Albanię. Odcinek ten sięgał do połowy przestrzeni oddzielającej Belgrad z jednej strony od Obrenovacza, z drugiej od Semendryi, a obsadzony został przez pięć pułków serbskiej piechoty i silną artyleryę.

Samego Belgradu broniło drugie powołanie przybocznego pułku króla Nr. 7. Siedziba rządu i większej części urzędów państwowych już na początku wojny przeniesioną została do Niszu. Z mieszkańców Belgradu, liczącego 125.000 ludzi, pozostała połowa.

Sprzymierzeni zastosowali tu przykład Gorlic. Mianowicie zgromadzili koło Zemunia przepotężną ciężką artyleryę, a zarazem wciągnęli w przedsięwzięcie u punktów wyjścia przeznaczone do uderzenia na Belgrad wojska, i działa, które miały przejść na drugi brzeg. Liczne środki przewozowe wraz z całym parkiem flotylli dunajowej pojawiły się w oznaczonem miejscu.

Podczas gdy w jesieni 1914 r. uderzenie na Belgrad poprowadzone zostało poprzez most zemuński, przy równoczesnem poparciu od południowego brzegu koło Obrenovacza, to obecnie miał zostać Belgrad wzięty przez bezpośrednie uderzenie od frontu rzecznego. Wojska gen. Koevesza miały za zadanie przez wykorzystanie położonej na północny wschód od Belgradu wyspy Kozary dokonać przejścia przez Dunaj i przejść natychmiast do ataku na północną, fabryczną dzielnicę Belgradu. Natomiast Brandenburczycy i Wirtemberczycy gen. Falkehayna otrzymali niemniej ciężkie zadanie, streszczające się w przejściu przez Sawę w skrajnym zachodn. wyskoku Cygańskiej wyspy i w opanowaniu wzgórz panujących nad dolinką Topszideru, by w ten sposób opasać Belgrad od południowego zachodu. Półwysep belgradzki miał więc być zaciśnięty, jakby obręczami, przyczem zachodni front stolicy, od mostu kolejowego aż do przystani wyłączony został z operacyi.

Dnia 6-go października rozpoczęła ciężka artylerya sprzymierzonych ostrzeliwanie wywiadowcze. Dnia 7. popołudniu przeszły baterye do ognia niszczącego, który z odpowiedniemi przerwami odcieniami trwał do 9. października. Jako cel służyła dolna i górna twierdza, Glacis Kalimeydanu, wzgórza dokoła Belgradu i piechota, która zagnieździła się w nasypie okrążającej Belgrad przemysłowej linii kolejowej. Cały Belgrad pokryty był zasłoną dymu. W międzyczasie płonęły pożary. W Zemuniu drżała ziemia. Same nasze moździerze wyrzuciły wzwyż tysiąca pocisków.

Przeciwnik milczał, czekając aż nadpłyną pierwsze nasze kolumny. Stało się to podczas ciemnej nocy 7 października. Pionierzy zgromadzili środki potrzebne do przeprawy i budowy mostu, monitory były na straży.

Gdy nasze pontony zbliżyły się do serbskiego brzegu koło parowego młyna, zagrzmiały z Kalimegdanu 15-centymetrowe stare działa francuskie, a piechotę naszą zasypały od brzegu kule karabinów i mitraliez. Nie bacząc na straty, wiosłowali węgierscy pionierzy z całych sił naprzód, podczas gdy monitory ostrzeliwały baterye lądowe. Gdy żelazne łodzie przybijają do brzegu, piechota wskakuje do wody i poprzez zasieki kolczaste idzie w szturm na nasyp kolejowy. W krwawem zmaganiu się pierś o pierś został nasyp zdobyty. Tymczasem jednak serbska artylerya, która pod pierwszym wrażeniem nieco przymilkła, rozpoczęła z brzaskiem dnia znowu ogień, tak, że dalsze przewożenie wojsk musiało być wstrzymane. Serbska piechota, a wśród niej również Macedończycy, ustąpiła zaledwie o 100 kroków. Strzelała teraz z chałup, z zabudowań fabrycznych na skraju miasta. Nasze bataliony zostały zupełnie od swych dowozów odcięte. Rozpoczęły się wściekłe kontrataki przeciwnika, które jednak załamały się. Nasza piechota dzierżyła silnie nasyp kolejowy. Dopiero następnej nocy nadeszły posiłki. Z brzaskiem rozpoczęły się ciężkie walki o dzielnicę fabryczną. Każda ulica, każdy dom, musiał być z osobna zdobywany. Serbowie bili się wspaniale. Ich tylne straże prawie zupełnie padały na miejscu. Serbski szeregowiec, który otrzymał postrzał w pierś, leżąc na ziemi strzelał, choć krew strumieniem buchała z rany. Również ludność cywilna brała udział w walce, nawet kobiety, które rzucały ręczne granaty i obsługiwały karabiny maszynowe. Z szaleństwem walczono o szkołę ludową. Cały dzień trwało to mordercze zmaganie się. W nocy, podczas której zdobywano ulicę cara Duszana, nastąpił zwrot. Przewożenie wojsk mogło być uskuteczniane nawet parowcami. Dnia 9 października wtargnął trzeci batalion z St. Pölten na Kalimegdan i wywiesił czarno-żółtą chorągiew. Serbowie, którzy krok za krokiem cofali się aż do uniwersytetu, teraz za jednym zamachem opróżnili całe miasto. Straty ich były ciężkie. Dwa dni trwało grzebanie poległych, i czyszczenie miasta.

W zdobyczy wojennej wpadło w ręce zwycięzców oprócz ogłoszonych już trofeów wiele skóry i węgla itp. Niemieckie wojska przeszły tymczasem poza Belgradem do ataku na obie wyspy Cygańskie, zadali Serbom ogromne straty na wielkiej wyspie, i skręciwszy do zachodniej części Belgradu, wzięli natychmiast udział w walce która rozpętała się z tamtej strony miasta między domami, winnicami polami kukurydzianemi, na przedmieściu Ducarevac. Wysoko podnieść należy działalność ciężkiej niemieckiej artyleryi, której należy przypisać wielką przysługę w zwalczeniu nieprzyjaciela.

W Belgradzie panuje teraz zupełny spokój i wzorowy porządek. Elektryczne oświetlenie, wodociągi i pocztę uruchomiono. Fabrykę sukna puszczono w ruch. Ludność w liczbie 30.000 — połowa powróciła już po zdobyciu Belgradu — zachowuje się wzorowo. Surowe przepisy dają rękojmię porządku. Po godzinie 6-tej nikt nie śmie wychodzić na ulicę. Opuszczone domy podlegają rewizyi. Otwartych sklepów pilnują straże. Broń i amunicyę zabrano, ponieważ proklamowany został stan wyjątkowy, z którego czynić użytku, nie było dotychczas potrzeby.

Włochy przed kampanią zimową.

Na włoskim terenie wojny, szczególnie zaś w górzystych jego okolicach zima zapanowała w całej pełni. Wszędzie już toczą się walki na świeżym, młodym śniegu. Ale, podczas gdy dla wojsk sprzymierzonych, przygotowanych do kampanii zimowych, zima nie przedstawia tak dalece wielkiej trudności, to z drugiej strony stanowi ona przedmiot niewypowiedzianego kłopotu dla kierownictwa armii włoskiej. Tamtejsi znawcy wojskowi jeszcze przed wojną zaznaczali wyraźnie, że do szczęśliwego dla Włoch wyniku wojny, potrzeba stanowczo ukończenia jej przed nadejściem zimy. Znali oni dokładnie swą ludność i wiedzieli, że jedynie mieszkańcy okolic alpejskich, tudzież Piemontczycy, Lombardowie i Wenecyanie jako tako jeszcze zimę w polu przetrzymać mogą, choć i tym będzie to przychodzić z trudnością już choćby dlatego, że wsi i miasta alpejskie we Włoszech będąc wystawione na działanie promieni słonecznych, mają klimat o wiele łagodniejszy, aniżeli tesame po drugiej stronie Alp. Reszta zaś ludności przyzwyczajona tak do niezwykłej łagodności temperatury, że najmniejsza słota, nie mówiąc już o opadach śnieżnych wpływa szkodliwie na jej zdrowie i wytrąca zupełnie z równowagi — z trudnością ogromną będzie mogła poddać się przykrym warunkom zimowym jeszcze w dodatku — w czasie wojny! Zresztą w wojsku włoskiem znajduje się wielu żołnierzy, pochodzących z Liguryi, Toskany, Latium, Kalabryi, Sycylii i Sardynii, którzy znają śnieg, chyba tylko z opowiadań.

Niemało zatem będzie kosztowało ofiar prowadzenie wojny w klimacie południowo-alpejskim i w dolinie Soczy, niemało trzeba będzie starań, aby choć trochę walkę tę umożliwić. Pierwszą trudnością są ubrania zimowe dla wojska. Jak wiadomo, umundurowanie włoskie wyklucza płaszcz na zimę. Dawniej noszono w zimie zamiast krótkiej kurtki do kolan sięgające „Capotto“. Dziś natomiast przy zmianie umundurowania — owo „Capotto“ usunięto...

O bieliznę starają się w armii włoskiej sami żołnierze i, kiedy żołnierze z okolic podalpejskich mają stosunkowo bardzo ciepłą, to przeciwnie pochodzący z części południowej Włoch nie są pod tym względem bynajmniej wymagający, a sporządzenie jej teraz natrafia na przeszkody z powodu braku wełny w kraju. Wprawdzie urządzono w całych Włoszech zbiórkę wszystkich materyałów wełnianych; ale rezultat jej bywał stale bardzo skąpy.

Obok ciepłej odzieży niezbędnym artykułem dla kampanii zimowej jest drzewo opałowe i węgiel. Brak obu tych materyałów jest przedmiotem największej troski kierownictwa armii włoskiej. Włochy wogóle brak drzewa opałowego odczuwały zawsze z powodu braku lasów. Wynagradzały sobie ten brak w czasach pokojowych sprowadzaniem drzewa z Austro-Węgier, lub nawet z Rosyi, Francyi czy Bałkanu; Włochy zmuszone zwracać się z prośbą do Ameryki, albo do Szwajcaryi, gdzie na sprowadzenie każdego wagonu osobno trzeba mieć przyzwolenie.

Potrzeba zaś drzewa głównie do budowy baraków do spania dla żołnierzy w polu w czasie zimy. Z powodu więc braku drzewa, odnośne baraki przenoszą na linię z odległych obozów wojskowych, albo też zabierają z dworców kolejowych, aby zadość uczynić największym potrzebom. Odczuć się daje również brak skrzyń na amunicyę, a dowodem tego, zamówienie przez Włochy milion skrzyń podobnych w Szwajcaryi.

Brak węgla, który dawał się we znaki Włochom już od lata, z nadchodzącą zimą staje się bardziej jeszcze przykrym i dotkliwszym, a pogarsza sytuacyę jeszcze ta okoliczność, że ceny w portach wywozowych przewyższają trzykrotnie ceny w czasach pokojowych.

Przeliczyli się ci, którzy liczyli na szybkie ukończenie wojny. Losy zrządziły inaczej. A tymczasem braki ciągle rosną. Do węgla, drzewa, wełny przybywają rzeczy, tu zupełnie nieznane dotąd. Do nich w pierwszej linii należą sanie. Są one wprost niezbędne dla transportu amunicyi i prowiantów w okolicach alpejskich. Z tego też powodu czyni rząd włoski w Ameryce, szczególnie w Kanadzie, oraz w sąsiedniej Szwajcaryi gwałtowne zakupy sań najróżnorodniejszego rodzaju począwszy od małych ręcznych aż do olbrzymich sań transportowych.

Także brak koni daje się tu odczuwać. Sprowadzono wprawdzie znaczniejszą liczbę koni z Argentyny i Australii; lecz większa część ich padła w czasie transportu, a inne okazują brak odporności dla tutejszego klimatu.

Charakterystyczną, ale smutną zarazem dla Włoch okolicznością jest niezwykły urodzaj owoców, dla których rynki zbytu są zamknięte. Marnieje wielka ilość ogórków, cytryn, pomarańcz, w północnych stronach leżą całe masy ryżu — które niedawno jeszcze stanowiły poważne źródła dochodu.

Położenie Włoch jest istotnie przykre, a rząd włoski z trwogą w przyszłość spogląda.

Z teatru miejskiego.

Komunikują nam: Nowa dyrekcya znalazła się wskutek nagłej śmierci dyrekt. Pawlikowskiego w bardzo trudnych warunkach administracyjnych i repertoarowych.

Wobec objęcia teatru we własny zarząd przez gminę m. Krakowa należało ustalić podstawy administracyjne dalszego prowadzenia teatru.

Pod względem repertoarowym nowa dyrekcya nie miała czasu do namysłu; musiała przystąpić natychmiast do pracy, nie rozporządzając dłuższym okresem przygotowawczym, któryby pozwolił na postawienie repertoaru na wyższym poziomie. Dłuższa choroba uniemożliwiła śp. dyr. Pawlikowskiemu wypracowanie takiego planu, z kilku zaś jego zamiarów repertoarowych nie można było na razie skorzystać. Wobec tego widziała się nowa dyrekcya zmuszoną do ostrożnego ustawienia własnego repertoaru („Gęsi i Gąski“, „Car Aleksander I“; „Polowanie na zięciów“), który to repertoar dał dziewięć ostatnich przedstawień całkowicie wyprzedanych.

W pragnieniu utrzymania repertoaru dalszego na wyższej linii literackiej i nawiązania w ten sposób łączności z pięknemi tradycyami teatru krakowskiego, dyrekcya zamierza wprowadzić na scenę następujące dzieła: z nowości polskich „Podziemną Rosyę“ Kazimierza Tetmajera, „Purpurę“, sztukę z obecnej doby wojennej, której autor o wybitnym talencie ukrył się pod pseudonimem Van Roy'a i „Legendę o królu“ Morsztyna.

Z repertoaru wielkiego: „Skąpca“ Moliera, „Komedyę pomyłek“ Szekspira, „Szkołę obmowy“ Sharidona, dawno nie graną komedyę Fredry „Męża i żonę“ i nigdzie nie grane dotychczas jego komedye „Ostatnią wolę“ i „Dyliżans“, nakoniec „Nie trzeba się zarzekać“ Musseta — ze sztuk zagranicznych „Następcę tronu“ („Alt Heidelberg“) Foerster, „Portret Dorjana Gray'a“ Wilde'a i „Niebieskich huzarów“ Schnitzlera — ze wznowień „Wachlarz lady Windermere“ Bernarda Shaw i „Miłość czuwa“ Flersa.

Rzecz naturalna, że repertuar lekki, liczący się jednak zawsze z wymaganiami smaku literackiego będzie stale uwzględniany tembardziej, skoro atmosfera naszych czasów wymaga aby dla przeciwwagi troskom życia dać przynajmniej na scenie dużo humoru zdrowego i pełnej wdzięku wesołości.

Nadto projektowane jest wystawienie kilku wybitnych nowości polskich i zagranicznych, których jednak wprowadzenie na scenę jest związane z trudnościami finansowemi. Przy obecnych bowiem cenach miejsc można mówić tylko o szczęśliwem związaniu końca z końcem nawet wśród najpomyślniejszych warunków. Równocześnie komunikuje nam dyrekcya, iż na dramaturga teatru pozyskała Dra Tadeusza Konczyńskiego, który objął swe obowiązki z dniem 1. października.

KRONIKA.

Kwatery dla oficerów. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 15. października b. r. do końca marca 1916. r. podwyższa dotychczasową wypłatę za kwatery oficerskie: 1) za pokój dla oficera bez względu na ilość okien z umeblowaniem, t. j. z łóżkiem, pościelą, umywalnią z przyborami, stołem, oraz potrzebną ilością krzeseł, szafą na ubranie, wraz z oświetleniem i opałem podwyższa się z 1 K 20 h na 1 K 80 h dziennie (łącznie już z dopłatą wojskowości 70 h). Za dodane łóżko Magistrat dopłacać będzie jak dotychczas po 60 h; 2) za oddane pokoje na kancelaryę, magazyn, pokoje inspekcyjne i t. p. bez dostarczenia potrzebnych sprzętów, światła i opału, wypłacać się będzie 70 h dziennie, z dostarczeniem natomiast potrzebnych sprzętów, światłem i opałem wypłacać się będzie 1 K 20 h dziennie; 3) za kwaterunek konia wypłacać będzie Magistrat 3 h, za żołnierza 2 h dziennie.

Osoby reflektujące na umieszczenie u nich oficerów zgłaszać się mają w Wydziale V. c. Magistratu (ulica Poselska L. 10, II. p., drzwi 19.) w godzinach urzędowych od 9. do 1. po południu, względnie przesłać tamże odpowiednie zgłoszenie piśmienne.

Zaznacza się, że gdyby nie znalazła się dostateczna ilość zgłoszonych pokoi, Magistrat zarządzi kwaterunek przymusowy po myśli ustawy kwaterunkowej. O każdej zajętej jakoteż opuszczonej przez oficera kwaterze należy zaraz donieść powyższemu biuru.

Po odbiór biletów kwaterniczych, będących podstawą do wypłacenia należytości za kwatery przechodowe, należy się zgłaszać w kilka dni po każdym pierwszym miesiąca. Otrzymany bilet kwaterniczy należy dołączyć do otrzymanego odpowiedniego fomrularza, wypisać na formularzu imię, nazwisko i adres kwaterodawcy i wnieść do dziennika podawczego Magistratu celem zrealizowania należnej kwoty za kwaterę.

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj koło godz. 2 popołudniu, w domu przy ul. Dajwór l. 20 policya aresztowała głównego sprawcę włamania do sklepu jubilerskiego braci Lipskich, przy ul. Sławkowskiej. Włamania dokonał Edward Kozłowski, lat 42, bez określonego zajęcia, między innemi karany poprzednio za włamanie i okradzenie mieszkania p. Riesserowej w Krakowie czteromiesięcznem więzieniem, które co dopiero przed kilku tygodniami opuścił. — Aresztowanie zbrodniarza odbyło się wśród następujących okoliczności: Po dokonaniu włamania, Kozłowski ukrywał się wśród zaułków miejskich, w końcu zaś znalazł schronienie w domu przy ul. Dojwor, gdzie zamieszkał u niejakiej Frycowej. Tu, z opisów dzienników, poznała go stróżka domu i zwróciła nań uwagę pełniącego tam służbę kaprala policyi Humilowicza, który przybrawszy sobie do pomocy plutonowego żandarmeryi twierdzy Mössera, aresztował włamywacza i odstawił go „pod Telegraf“. Równocześnie z aresztowaniem Kozłowskiego, znaleziono u Frycowej, przyniesioną przez zbrodniarza walizkę ze znaczną część skradzionych w sklepie braci Lipskich rzeczy i narzędziami do włamywania.

Przesłuchiwany „pod Telegrafem“ Kozłowski przyznał się do popełnionej zbrodni i opisał dokładnie w jaki sposób włamania dokonał, starał się tylko usilnie zataić wspólnika. Między innemi podał Kozłowski, że w krytyczny wieczór przed g. 10 bawił w kawiarni Polewkowej, mieszczącej się w tejsamej kamienicy, w której sklep się znajduje; zastawszy drzwi do piwnicy niezamknięte, wszedł do wnętrza i zoryentował się w rozkładzie. Później powróciwszy do piwnicy położył na węglach worek za nim ustanowił beczkę i rozpoczął wybijanie dziury do sklepienia. Przy tej robocie kolejno jeden zdrodniarz przyświecał, drugi „pracował“. Po pięciu godzinach tej mozolnej roboty, zbrodniarze dostali się do wnętrza sklepu, który następnie obrabowywalil każdy na swą rękę. Po ukończeniu „roboty“ zamierzali wyjść i w tym celu jeden, ze zbrodniarzy próbował otworzyć bramę wytrychem, lecz bezskutecznie. Tymczasem weszła do piwnicy służaca A. Kaczmarczykówna, którą włamywacze przytrzymali, poczem jeden z nich poszedł do stróżki, która nie przeczuwając niczego bramę otworzyła i otrzymała za to 22 halerzy. Mając otwartą bramę Kozłowski ze swym wspólnikiem wyszli na ulicę i rozeszli się każdy w swoją stronę.

W końcu Kozłowski przyznał, że on to usiłował dokonać włamania do sklepy zegarmistrza Zahna przy ul. Floryańskiej, o czem pisaliśmy. Ponieważ jednak to przedsięwzięcie okazało się bezskutecznem, zrabował mieszkanie Dra Łapińskiego na I piętrze, do którego wtargnął, aby dostać się do sklepy Zahna położonego na parterze.

Wogóle Kozłowski czyni wrażenie rafinowanego złodzieja i włamywacza, który w swym zawodzie posiada wielką praktykę i wszechstronne wyszkolenie. — Przy ujęciu tego niebezpiecznego opryszka zasłużyli się przedewszystkiem komisarze policyi pp. Jała i Puskarczyk, którzy natychmiast po odkryciu zbrodni poczynili wszystkie możliwe zarządzenia i prowadzili bezustannie energiczny pościg za sprawcami, oraz inspektor p. Schimsheimer. Śledztwo celem ujęcia drugiego sprawcy włamania jest w pełnym toku i zapewne wkrótce uwieńczone będzie pomyślnym wynikiem.

Zaczadzenie. W domu przy ulicy Benedyktyńskiej l. 20 na Ludwinowie zaszedł wczorajszej nocy tragiczny wypadek zatrucia czadem całej rodziny robotniczej Janaków, którego ofiarą padły trzy życia ludzkie, mianowicie 17 letniej Stefanii, 13 letniego Józefa i 8 letniego Stefana, Janaków. Wezwane na miejsce tragicznego wypadku Pogotowie ratunkowe zastało już tylko zimne zwłoki wymienionych trzech osób, natomiast rodzice ich Błażej Janak, robotnik w fabryce cementu Libana, Agnieszka Janakowa i 15 letni syn, Adam, zostali jeszcze przez lekarzy Pogotowia z wielkim wysiłkiem ocuceni i przewiezieni do szpitala św. Łazarza. Przyczyną tragicznego wypadku była podobno wadliwa konstrukcya pieca.

Wakla z drożyzną w Niemczech. Z Berlina donoszą: Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie rady przybocznej urzędu Rzeszy do kontrolowania cen żywności, które zastępca kanclerza ekscelencya Delbrück zagaił osobiście. Po sprawozdaniu wstępnem o zadaniach tegoż urzędu, jakiemi są regulowanie cen, dostawy i zużycia, wyrażono ogólne przekonanie, że należy szybko działać. W ogólnych zarysach przedłożył przewodniczący program pracy dla tychże komisyj, dotyczących 1) bydła, mięsa, wyrobów mięsnych i ryb; 2) mleka, masła, sera i jaj; 3) ziemniaków, warzywa i owocu; 4) towarów kolonialnych, krupów i ciast.

Mianowania w sądownictwie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował auskultantów Wojciecha Jurassa, Jana Łuckiego, Stanisława Kusinę i dra Henryka Myszkowskiego sędziami dla krakowskiego obwodu sądowego.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Magdalena Dzieduszycka z Czerniowiec, Kazimierz Krzywda Rzewuski z Lublina, Karol Turski z Łopuchowej, Jan Miliński z Kielc; Herman Reuther z Wiednia, Stanisław Fabiszewski z Miechowa, Franciszek Lederer z Wiednia, Henryk Towarnicki ze Lwowa, Gabryel Ostersetzer z Pragi, Antoni Żychliński z Lublina, Ignacy Steliński z Lublina, Dyr. Herman Landau z Pragi, Antoni Zarzycki z Radomia, Stanisław Zagórski z Kołodziejówki, Wiktorowie Dolkowscy z Nowej Wsi, Rudolf Gratum z Wlaschim (Czechy), Jakób Erler z Wiednia; Selig Eckstein ze Stryja.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.